

Awantura, Na ulicach

Na ulicach autobusy i tramwaje,
szarzy ludzie, którzy gonią gdzieś.
Pod sklepami wciąż te same twarze,
po wypitym piwie, próbujące znaleźć sens.
To są ulice-one wychowały mnie,
czasem jest cudownie,
czasem bywa bardzo źle.
To są ulice-one wychowały mnie,
czasem chcę stąd odejść,
ale nie mam gdzie.
Na ulicy każdy jest Twym wrogiem,
gdy do domu wracasz nocą sam.
Na ulicy Twą jedyną bronią Twoja pięść,
obita wciąż twarz.
To są ulice-one wychowały mnie,
czasem jest cudownie,
czasem bywa bardzo źle.
To są ulice-one wychowały mnie,
czasem chcę stąd odejść,
ale nie mam gdzie.
Na ulicy błyszczą nasze buty,
w mętnym świetle osiedlowych lamp.
Na ulicy zawsze ten przgrywa,
kto zostaje bez kamratów sam.
To są ulice-one wychowały mnie,
czasem jest cudownie,
czasem bywa bardzo źle.
To są ulice-one wychowały mnie,
czasem chcę stąd odejść,
ale nie mam gdzie.